

Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 5, grudzień 2011

© PAIR MYJAKPRESS

ISSN 2081-9447

Nakład egz. 1000



W NUMERZE

- nowe rondo
- gminne uroczystości
- zabytki
- lokalne tradycje

W szkołach gminy Lipnik (Włostów i Lipnik) odbyły się inauguracje nowego roku szkolnego.



Mieszkańcy północnej części gminy doczekali się nowego ronda w Żurawnikach.



*Z okazji nadejdących Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku*

*wszystkim mieszkańcom gminy Lipnik
i Czytelnikom „Wieści Lipnickich”
najserdeczniejsze życzenia
składają*

*Wójt Gminy Lipnik
Józef Bulira
wraz z Pracownikami UG*

*Przewodniczący Rady Gminy
w Lipniku
Stanisław Mazur
wraz z Radnymi RG*



FOTOREPORTAŻ ZE ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI



ZS Włostów

I O RONDZIE W ŻURAWNIKACH



KRONIKA GMINNA

SPRAWOZDANIE KOŃCOWE Z REALIZACJI ZADANIA W RAMACH NARODOWEGO PROGRAMU PRZEBUDOWY DRÓG LOKALNYCH 2008-2011

1. Nazwa projektu „Remont sieci dróg gminnych w celu stworzenia spójnego układu komunikacyjnego pomiędzy drogami powiatowymi nr 0731 T, 0732 T oraz drogami krajowymi nr 9 i nr 77”
2. Informacja o realizacji zadania w odniesieniu do:

Odcinek długości 4185 i szerokości 3,5 m - 5 mb (w tym 2375 mb x 4m + 365 x 5 + 1060 x 3,5 + 385 x 4,5) 4 mb z masy mineralno asfaltowej grubości: warstwa wiążąca 4 cm warstwa ścieralna 4 cm. Podbudowa z materiału kamiennego 4 – 63 o średniej grubości 20 cm.

oraz opis wykonania dodatkowych elementów objętych kryteriami oceny merytorycznej wniosku, a w szczególności:

- wpływających na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego
- wykonano bariery energochłonne na odcinku 76 mb, uzupełniono oświetlenie drogowe w ilości 12 lamp, wykonano dwie zatoki przystankowe, wykonano 410 mb chodnika, oznakowanie pionowe jezdni w postaci znaków drogowych w ilości 18 szt. poziome linie zatrzymania oraz linie segregacyjne przy skrzyżowaniach. Zostało przebudowane skrzyżowanie dróg gminnych nr 001430 T, 001431 T, 001432 T, na skrzyżowanie o ruchu okrężnym „rondo” w ilości 1 szt. dokonano oznakowania skrzyżowań dróg gminnych z drogami powiatowymi i lokalnymi w ilości 4 szt oraz korektę łuków włączeń na tych skrzyżowaniach wyremontowano przepusty drogowe w ilości 2 szt na łącznej długości 19 mb

- spójności drogi objętej wnioskiem z siecią dróg na obszarze województwa.
- Droga gminna nr 001430 T relacji Słabuszewice – Żurawniki łączy się z drogą powiatową nr 0731T relacji Włostów – Leszczków – Kleczanów w m. Żurawniki drogą powiatową nr 0732 T Męcennice – Słabuszewice – Gołębiów Szlachecki w m. Słabuszewice, te natomiast z drogami krajowymi nr 9 w m. Włostów oraz krajową nr 77 relacji Lipnik – Przemyśl w m. Gołębiów.
- Droga gminna nr 001431 T relacji Żurawniki- Szwagierków łączy się z drogą powiatową nr 0731T relacji Włostów – Leszczków – Kleczanów w m. Malice drogą powiatową nr 0730 T Nikisiałka – Malice – Daromin w miejscowości Malice, oraz drogami gminnymi nr 001430 T, 001432 T w m. Żurawniki
- Droga gminna nr 001432 T relacji Lipnik – Żurawniki łączy się z drogą krajową nr 9 w m. Lipnik oraz drogami gminnymi nr 001430 T, 001431 T w m. Żurawniki.

Elementy i rodzaje prac budowlanych (zgodnie z punktem 2.2 wniosku)	Źródła finansowania			Data (dd.mm.rrrr.) zakończenia realizacji poszczególnych kategorii prac budowlanych
	Budżet państwa	Budżet jednostki samorządu terytorialnego	Łącznie	
Wydatki kwalifikowalne	672982,92	627983,02	1345965,94	15.09.2011

Sporządził: Rafał Smoliński - Z ca Wójta Gminy Lipnik

ZMARLI Z GMINY LIPNIK od 1.07.-20.10.2011	
Stanisław Baran, Gołębiów Maria Bobola, Lipnik Helena Dudek, Włostów Stanisław Gierczak, Leszczków Anna Bronisława Goździewska, Włostów Marianna Goździewska, Włostów Eugenia Konecka, Włostów Zofia Maria Koszelak, Włostów	Henryk Kozakiewicz, Grocholice Klara Leško, Zachoinie Janina Marzec, Włostów Genowefa Masternak, Kurów Elżbieta Zofia Oliwa, Słotów Józef Przywara, Leszczków Edward Wamej, Usarzew Kamil Wiśniewski Włostów

NARODOWE ŚWIĘTO W LIPNIKU

Tradycją już się stały gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości - na Placu Czynu Legionowego w Lipniku. Organizatorami uroczystości byli: Urząd Gminy w Lipniku i Zespół Szkół im. profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego w Lipniku. Uczestnicy uroczystości w szyku paradnym przybyli na plac. Na początku ksiądz odmówił modlitwę za poległych i umarłych twórców niepodległości, złożono kwiaty przez delegację: samorządu terytorialnego, Ochotniczej Straży Pożarnej i szkoły u stóp pomnika ppł. Antoniego Jabońskiego.

Druga część uroczystości odbyła się w sali sportowej ZS w Lipniku. Nauczyciele i uczniowie gimnazjum przygotowali akademię patriotyczną „Ta, co nie zginęła”. Widowisko słowno-muzyczne składało się z tekstów i melodii o wątkach niepodległościowych. Stosowne przemówienia wygłosili dyrektorka szkoły Jadwiga Garbuszek i wójt Józef Bulira.

Tekst i foto J. Myjak

...I WE WŁOSTOWIE

W dniu 8 listopada 2011 r. w Zespole Szkół we Włostowie odbyła się uroczysta akademii z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Nauczyciele opiekunowie wraz z uczniami przygotowali i przedstawili program artystyczny przypominając widom - społeczności szkolnej - drogę Polski do wolności.

W przygotowanie części artystycznej zaangażowani byli uczniowie klas 3 i 4 Szkoły Podstawowej oraz 2 i 3 Gimnazjum. Uczniowie pracowali pod opieką Lidii Sałaty, Katarzyny Lasoty, Renaty Utnik. Chór szkolny przy akompaniamencie Lidii Sałaty uświetnił akademię wykonaniem pieśni patriotycznych i wojskowych m.in. „Mazurek Dąbrowskiego”, „Rota”, „Boże coś Polskę” oraz „Serce w plecaku”, „Legiony”.

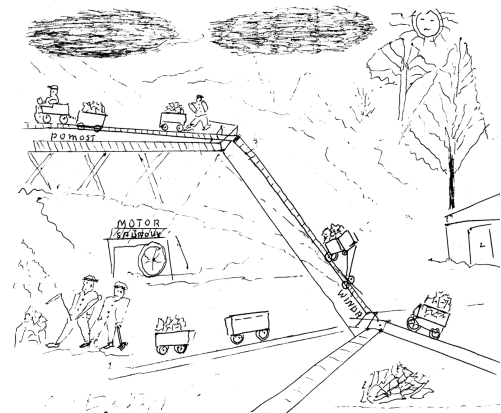
Dzieci i młodzież ZS we Włostowie chętnie włączyły się do akcji zainicjowanej przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego, polegającej na upowszechnianiu zwyczaju robienia biało-czerwonych kotylionów jako elementu obchodów Święta Niepodległości, które są znakiem naszej obywatelskiej wspólnoty a także lekcją patriotyzmu.

* * *

Uczniowie lipnickiego gimnazjum wzięli udział 22 września w Dniach Edukacji Regionalnej w Opatowie. Organizatorem spotkań skierowanych do uczniów szkół powiatu opatowskiego byli opatowski oddział PTTK oraz Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie. Redaktor „Więści Lipnickich” Józef Myjak przeprowadził wywiad z Markiem Lisem, autorem książek historycznych o warsztacie naukowym historyka, specjalizującego się w badaniach wydarzeń I wojny światowej w Opatowskim. Następnie Marek Lis w pokazie multimedialnym przedstawił wydarzenia wojenne z przełomu października i listopada w 1914 r. w Opatowie i okolicy w tym również z ziemi lipnickiej.

KAMIENIOŁOM W MIĘDZYGÓRZU

Kamieniołom w Międzygórzu, to niezwykle w skali Polski zabytek przyrody nieożywionej. Niezwykle wartościowy poligon doświadczalny dla adeptów geologii i badaczy przeszłości Ziemi. Znajduje się w odległości ok. 1,5 km od szosy Opatów-Sandomierz w prawym zboczu wąwozu Chełm na terytorium wsi Międzygórz. Dzięki temu, że kilkadziesiąt lat temu rozpoczęto tu eksploatację kamienia, odkryto co kryła w swym wnętrzu ziemia w tej miejscowości.



W MIĘDZYGÓRZU KAMIENIOŁOM - Ziomek

Z wierzchu – tak jak wszędzie w Międzygórzu – widzimy tu urodzajny less. Ale już kilka metrów głębiej spotykamy prawdziwe „podziemne góry.” Wyjątkowość tego miejsca polega na tym, że warstwy z kilku epok geologicznych nie leżą zgodnie z upływem czasu: starsze głębiej, a młodsze płycej, lecz często ustawiane są odwrotnie bądź są wypiętrzone pionowo. W tym numerze jednak chcemy się zająć nie naturą, która przez miliony lat tu nieźle nabroiła i powywracała skały, ale tym co zrobił człowiek w ostatnim stuleciu. Dla dziejów geologicznych Ziemi to zaledwie mgnienie. Dla dziejów lokalnej przeszłości gospodarczej, to kawałek czasu i wiele zmian.

Do zajęcia się tym tematem zainspirował mnie list naszego czytelnika, mieszkańca Międzygórza. 83-letni Mieczysław Ziomek, mieszkający opodal kamieniołomów z autopsji pamięta ten nieistniejący od wielu lat zakład pracy. Twierdzi on w swoim liście, że kamieniołom w Międzygórzu istnieje już od 1850 r., co nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach.

Jednak początki wydobywania kamienia w Międzygórzu trzeba przesunąć do średniowiecza, kiedy to w zachodniej części wsi na wzgórzu, które później nazwano Górą Zamkową, wybudowano twierdzę obronną, zamek właśnie z miejscowego kamienia. Wydobywano go ze skały w po-

bliskim kamieniołomie, który jeszcze i dziś wprawne oko turysty może dostrzec.

Wróćmy jednak do listu Mieczysława Ziomek, który tak pisze: „Po odnalezieniu dużych pokładów kamienia twardego, zainteresował się tym miejscem Powiatowy Urząd Drogowy w Opatowie i uruchomił kamieniołom. Pod nadzorem inżyniera przystąpiono do prac skrywkowych, czyli zdejmowania pokładów gliny, której warstwa wynosiła od 5 do 10 metrów. Skrywki dokonywano ręcznie łopatami, ziemię wywożono taczkami. Usuwano też krzaki

skład. Z tego miejsca zaś rozwożono następnie urobek na mniejsze kupki wzdłuż drogi. Co 20 metrów przy tej drodze siedział robotnik i tłukł większe kamienie na mniejsze kostki brukowe. Z nich to inni robotnicy kłęcząc układali na piachowej podsypce twardą drogę od Sandomierza do Opatowa.

Tak kamieniołom w Międzygórzu przetrwał do wybuchu II wojny światowej. Podczas okupacji Niemcy zainteresowali się nim i w 1940 r. uruchomili wydobywanie kamienia. Znaczenie poprawili technikę i wprowadzili nowe rozwiązania. Zrobili wyciąg szynowy. Zainstalowali dwutorową windę, która ciągnęła wózek z urobkiem prosto do góry na ustawiony pomost. Zbudowany on był z mocnych bali drewnianych, pod którymi stał motor spalinowy. On to ciągnął z dołu kamieniołomu długimi linami wózek z kolibami wywrotowymi. Na górze zaś czekała mała lokomotywa spalinowa, która po szynach ciągnęła składy złożone z czterech wagoników z grubym kamieniem. Skład docierał do Dużej Tuczki, gdzie urobek rozdrabniany

i zarośla. Początkowe kamienie dawały się z trudem łapać. Brakowało odpowiednich narzędzi i nie znano techniki. Miejscowi robotnicy wbijali w skałę żelazne kliny, a inni walili w niego młotem. I tak powoli i mozolnie odrywano kawałki kamienia. Później Urząd Drogowy przysłał kierownika, specjalistę, który zakładał ładunki wybuchowe w szczeliny i tym sposobem odstrzalałami pozyskiwano bryły. Po kilku latach, gdzieś około 1918 r. Urząd Drogowy zbudował tu wąskotorówkę. Poprowadzono krętym zygzakiem szyny, po których koniec ciągnęły wagoniki z urobkiem. Wozy z kamieniem wędrowały 3 kilometry do szosy w Kleczanowie, gdzie pod lasem wysypywano kamienie na

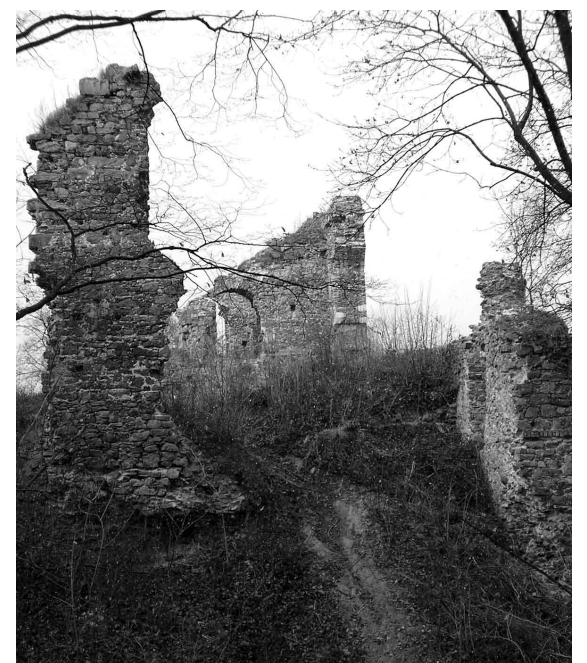


był na gruz gruby i drobny. Był on używany do asfaltu. Rozwożono go po całej okolicy. Międzygórski zakład był dużą fabryką. Łamano kamień, kopano dniem i nocą. Od zmroku kopalnię oświetlały cztery potężne lampy karbidowe o pojemności 20-litrowej konwi, gdzie wlewano wodę i wrzucano karbid. W ściany skały robotnicy zakładali ładunki wybuchowe do 2 metrów w głąb. Dziennie dokonywano 30. odstrzałów. Na dno kamieniołomu od tych wybuchów leciały całe ściany wąwozu. Do pracy przywożono tu Żydów z Opatowa i Sandomierza, a także więźniów. Pilnowali ich strażnicy z bronią gotową do strzału. Do pracy w kamieniołomie naj-

mowali się też miejscowo rolnicy, a także ludzie z innych wiosek. Płaca za pracę była godziwa. Zakład funkcjonował do działań frontowych w 1944 r. Po wejściu Armii Czerwonej, Rosjanie zniszczyli część urządzeń i maszyn.

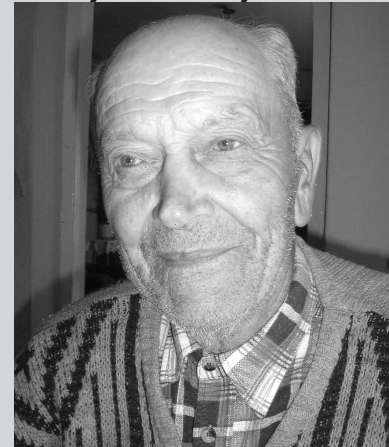
Po wojnie, w latach 1945-46 Urząd Drogowy z Opatowa zajął się znowu kamieniołomem. Ale robota była już mniejsza. Nie było odpowiedniego sprzętu. Tłuczka była mniej wydajna. A na dodatek zlikwidowano tory. Urobek wywożono samochodami. Trzeba było zrobić nową, dużą skrywkę (odkrywkę) ziemi. Dół kamieniołomu był często zalewany wodą. Ostatecznie w latach 50. zaniechano wydobywania.

Tekst i foto J. Myjak



Z Regionalnego Archiwum Literatury Ludowej - zyciorys

MIECZYSŁAW ZIOMEK



Pochodzę z małej wioski Międzygórz gmina Lipnik pow. Opatów. Nazywam się Ziomek Michał – Mieczysław syn Piotra i matki Marianny. Ojciec mój był dobrym rolnikiem. W młodszych latach, gdy miał lat 40 był sołtysem wsi Międzygórz przez dwie kadencje. Miał wykształcenie podstawowe i ukończył w Lipniku 3-letnią szkołę po rosyjsku mówiąc i pisząc. Ja Mieczysław, tak na mnie mówili, urodziłem się w 1928 r. Po ukończeniu 7 lat chodziłem do szkoły w Słabuszowicach, a po ukończeniu szkoły powszechnej zacząłem pomagać przeważnie ojcu w pracy polowej, nawet nieobca była mi robota końmi, których miał porządne dwie kłaczki zarodowe i żrebaki. Praca była nie zmechanizowana. Nawet przytoczę przykład, niedaleko od nas był majątek - folwark, gdzie jeszcze w tym czasie dworskie niwy żęte były sierpami przez podwładny ludzi. Nad nimi stał polowy i krzyczał, wywijał pałą w rękę, ruszaj się krowo itd. Postęp poszedł jednak do przodu i

pojawili się żniwiarki konne. U nas w gospodarstwie również była żniwiarka, koparka, wóz ogumiony itd. Kiedy kończyłem lat 20 wezwali mnie do Ludowego Wojska Polskiego, gdzie służyłem w Krakowie 3 lata, jako kanonier artylerzysta armaty kaliber 76 milimetra. W wojsku kierowało mnie Dowództwo na skrócony 1-roczny kurs oficerski do Poznania, ale zrezygnowałem. Po przybyciu do cywila pomimo prac polowych zacząłem pracować z młodzieżą jako świadomy członek Związku Młodzieży Polskiej, organizowałem zebrania młodych zetempowców. Założyłem Klub Sportowy, którego, jako prezes zapraszany byłem często na zebrania powiatowe w Sandomierzu, gdzie zabieram głos z mównicy. Nawet w nagrodę przyznano nam 1 piłkę i 3 pary nart. Jako młody korespondent redakcji Sztandaru Młodych byłem zaproszony do Warszawy na Zlot Młodych Korespondentów, a było nas z Polski 150 chłopców i dziewczyn. Założyłem również koło LPŻ (Liga Przyjaciół Żołnierza), gdzie prowadziłem zajęcia z budowy broni, karabinów kabekes i kabeka. Po ukończeniu kursu odbyło się strzelanie z ostrych naboju przy instruktorze z powiatowej rady LPŻ z Sandomierza. Wynik był bardzo dobry. Również przeprowadzane były na zebraniach ZMP pogadanki. Pomimo że była wieś Międzygórz zacofana postarałem się o przyjazd kina objazdowego, które przejeżdżało raz w tygodniu, bo u nas we wsi świata nie było. Posta-

rałem się także o świetlicę, która była zrobiona z takiego domu pożydowskiego o rozmiarze 6x12 metrów. Wróć jeszcze do dalszej przeszłości i przypomnę, że na naszym odcinku Międzygórza w roku 1944 znajdował się front niemiecko-rosyjski, a wieś podzielona była na dwie części. Atakowali Rosjanie, przez dwa tygodnie, słysząc było wystrzały armat nawet walki wręcz na bagnety, paliły się zabudowania gospodarcze, płacz ludzi, a po polach leżały trupy żołnierzy niemieckich i rosyjskich. Ja Mieczysław mając 17 lat brany byłem wraz z moimi braćmi do kopania nocy okopów w tym czasie przez Niemców, a także i nosić trza było nocami rannych Niemców, a także zabitych - 4 osoby z naszej wioski też. Z moim rodzeństwem mieli Rodzice 5 synów, którzy po wyzwoleniu w roku 1945 dwóch się przeuczyło poszli do pracy państwowej biurowej. Ja jako średni syn Mieczysław ożeniłem się w pobliskiej wiosce Słabuszowice i objąłem gospodarstwo rolne po ojcach, ale pobudowałem się obok w Międzygórzu i dorobiliśmy się pięknego domu, stodoły i obór. Urząd Gminy Lipnik podciągnął nam wodę rurociągiem, światło elektryczne, a także kawałek asfaltu. Doczekaliśmy się troje pięknych dzieci, teraz mamy już 6 wnuczków i dwóch prawnuczków. Obydwoje jesteśmy jako emeryci i cieszymy się naszą Rodziną.

(Zachowano oryginalne brzmienie tekstu)

Międzygórz 12 września 1911
Ziomek Mieczysław
mający 83 lata

„DNI TRADYCYJNEJ WSI. DOSYĆ NISZCZENIA ŻYWNOSCI PRZEZ KORPORACJE! STOP GMO”

S.D.I.A.K.D.S. Stowarzyszenie Wspierania Aktywności lokalnej „Nasz Włostów”, Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie, Katolickie Centrum Pomocy Rodzinie przystąpiło do ogólnokrajowego protestu przeciwko nowej Ustawie o Nasiennictwie, która ułatwia wprowadzanie na polski rynek produktów GMO tym samym ograniczając w znacznym stopniu dostęp do nasion regionalnych produkowanych przez mniejsze gospodarstwa rolne. *GMO to organizm inny niż organizm człowieka, w którym materiał genetyczny został zmieniony w sposób nie zachodzący w warunkach naturalnych wskutek krzyżowania lub naturalnej rekombinacji* (definicja wg Ustawy z dnia 22 czerwca 2001 r. o organizmach genetycznie zmodyfikowanych).



Po co modyfikować genetycznie organizmy?

Organizmy transgeniczne to rośliny bądź zwierzęta, które we własnym genomie zawierają geny pochodzące z innych organizmów. Taki gen raz wszczepiony w organizm pozostaje w nim na zawsze i jest dziedziczony w następnych pokoleniach. Gen taki nosi nazwę „transgen”. Organizmy takie wykorzystuje się przede wszystkim do produkcji leków. Modyfikuje się również rośliny ozdobne w celu ich wzmocnienia oraz nadania i bar-dziej intensywnej barwy.

W czym tkwi problem?

Problem dotyczy organizmów genetycznie modyfikowanych, które przeznacza się na produkty spożywcze. Pierwszym bardzo ważnym argumentem przeciwko żywności GMO jest brak badań naukowych nad skutkami jakie może wywołać spożywanie na co dzień takiej żywności. Po drugie dopuszczenie takich organizmów do uprawy w warunkach naturalnych to nie to samo co przeprowadzanie badań i hodowli w zamkniętych warunkach laboratoryjnych. Przekształcanie struktury danego genomu może prowadzić do nieprzewidzianych skutków. W tym aspekcie także nie ma badań naukowych nad „zachowaniem



się” takiego organizmu w warunkach naturalnych i czy na pewno nie jest szkodliwy. Po trzecie nasiona roślin GMO są opatentowane czyli stają się własnością danego przedsiębiorstwa, tak więc rolnik, który zdecyduje się na taką uprawę będzie zobowiązany do opłaty licencyjnej i często wieloletniej umowy dającej wyłączność danej firmie do stosowania jej nasion.

Mając na uwadze powyższe argumenty w sali GOK Włostów 31.07.2011 odbyło się spotkanie zwolenników tradycyjnego rolnictwa pod hasłem „Dosyć niszczenia żywności przez korporacje! STOP GMO”. Przybyłych gości powitała Barbara Brzeska. Następnie głos zabrał Marek Kwitek poseł PiS, który przypomniał o szkodliwości wprowadzenia w życie nowej Ustawy o Nasiennictwie dopuszczającej do obrotu żywność GMO. Można było również obejrzeć spektakl, w którym udział wzięły dzieci i młodzież przygotowane przez Barbarę Brzeską ze Stowarzyszenia Wspierania Aktywności Lokalnej „Nasz Włostów” oraz występ zespołu folklorystycznego „Świę-



tokrzyskie Uśmiechy” przygotowany przez Sebastiana Szymańskiego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie. Kolejnym punktem spotkania był wykład dotyczący zalet prowadzenia gospodarstwa ekologicznego oraz szkodliwości spożywania produktów GMO. Wykład wygłosił Krzysztof Bednarz, który prowadzi gospodarstwo ekologiczne i jest laureatem licznych nagród, m.in. otrzymał I nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie na najlepsze gospodarstwo ekologiczne w 2009 r., w kategorii „Ekologia – środowisko”. Następnie można było wysłuchać pogadanki pt. „Etyka producenta żywności” – artysty pedagoga Teodory Pawełko-Kwiatkowskiej. Dla uczestników spotkania przygotowane były tradycyjne wiejskie przysmaki oraz konkurs, w którym mogli wykazać się wiedzą na temat polnych kwiatów i ziół. Ponadto do obejrzenia była wystawa prac plastycznych dzieci.

Małgorzata Dziadowicz
Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie



Polemika

NIE BÓJMY SIĘ GMO



Zakonnik (augustynin) Grzegorz Mendel, twórca genetyki.

Autorka artykułu „Dni Tradycyjnej Wsi „Dosyć niszczenie żywności przez korporacje! Stop GMO” co prawda tylko relacjonuje konkretne wydarzenie – czyli spotkanie – 31.07.2011 r. we Włostowie zwolenników tradycyjnego rolnictwa, ale tekst ten zawiera kontrowersyjne, demagogiczne, jednostronne treści, które przez publikację prasową i internetową stają się powszechnie dostępne. Dlatego też, jako redaktor Wieści Lipnickich czasopisma o ambicjach obiektywnego periodyku, mam obowiązek przedstawienia racji drugiej strony, czyli zwolenników roślin GMO, czyli roślin wyrosłych z nasion (rodziców) genetycznie zmodyfikowanych. Istnieją bowiem i tacy, a jest ich na świecie nie mało, bo kilka miliardów – może nawet nie wiedzą o tym. Od kilkudziesięciu lat w nowoczesnym rolnictwie większość roślin uprawnych to odmiany transgeniczne. Czy też tego chcemy, czy też nie, zjadamy pokarm przygotowany właśnie z takich roślin (i zwierzęta też), a efekt jest taki, że jesteśmy coraz zdrowsi i dłużej żyjemy, choć pozornie wszyscy „kwiekamy” i „utyskujemy” na choroby. Obiektywne dane mówią, że średnia życia w gminie Lipnik z każdą dekadą rośnie. Pod koniec XIX w. przeciętny wiek życia człowieka, a więc wtedy, kiedy spożywaliśmy tylko tradycyjną żywność wynosił około 40 lat, teraz przekracza 70 lat. Różnica kolosalna – nawet jeśli dodamy poprawkę na wysoką śmiertelność XIX-wiecznych noworodków. Ale nie chcąc się rozwodzić nad tym wątkiem

(swoją drogą ciekawym, a więc zajmę się nim po przeprowadzeniu stosownych badań i wówczas opublikuję dane) wracamy do niebezpiecznych haseł dyskryminujących GMO i nowoczesne rolnictwo, a głoszone przez pewne kręgi m.in. gości Radia Maryja i niektórych polityków. Jeżeli znajdą posłuch, to nasze polskie rolnictwo, które i tak jest zbyt konserwatywne, doprowadzić nas może do całkowitej zależności od zagranicznych dostaw żywności. Jeżeli zrezygnujemy z dobrego i dostosowanego do współczesnej agrotechniki materiału siewnego (większość bowiem odmian krążących dziś w rolniczym świecie współczesnej Europy to rośliny genetycznie w większym lub mniejszym stopniu zmodyfikowane) to co przeciwnicy GMO mogą zaproponować rolnikom. Starą odmianę pszenicy Sandomierka, która przez 700 lat z dobrym skutkiem na terenach gminy Lipnik była uprawiana. Odmiana świetna, ale się wyrodziła w II poł. XIX w. I już wtedy światli ziemianie „kombinowali” również genetycznie i szukali lepszych i wydajniejszych roślin. Odkąd w austriackim klasztorze zakonnik Grzegorz Mendel skrzyżował w ogródku groszek z czerwonymi kwiatkami z groszkiem z białymi kwiatkami, a z nasion w przyszłym roku otrzymał część groszku o różowych kwiatkach i potraktował to doświadczenie jako wielki dar od Boga rozpoczął się wielki postęp w biologii. Tak też się zaczął zwycięski pochod genetyki, nauki zajmującej się przekazywaniem cech w procesie dziedziczenia. To dzięki genetykom świat pozbył się głodu (ten istniejący do dziś w Afryce to skutek polityki, a nie agrotechniki), a zielona rewolucja (od lat 60. XX w.) zasypała pszenicą głodujące do tego

okresu kontynenty. Długo by jeszcze można pisać o cudach genetyki. Współcześnie zespoły uczonych pracują nad ulepszeniem żywności i nad harmonijną koegzystencją człowieka i przyrody. Żeby nie popaść w patos zejść na lokalny grunt, czyli na czarnoziem i lessy Sandomierszczyzny. Od kilku lat uprawia się tu z powodzeniem odmiany roślin genetycznie zmodyfikowanych, osiągając wysokie plony.

Plantatorzy kukurydzy doskonale wiedzą, jakim groźnym szkodnikiem jest omacnica prosowianka, która poraża tę roślinę. Środki chemiczne drogie i nieoptyczne dla środowiska z trudem dają sobie radę z omacnicą. Naukowcy wyhodowali (dzięki właśnie genetyce) zmodyfikowaną odmianę (MON 8010), która jest odporna na tego szkodnika.

Badania – o czym autorzy włostowskiego spotkania zapomnieli – nad skutkiem stosowania roślin genetycznie zmodyfikowanych w żywieniu zwierząt i produkcji żywności dla ludzi nie wykazały żadnych ujemnych skutków. Jeżeli produkty z roślin GMO byłyby trujące, szkodliwe, to bogate kraje (USA, Europa Zachodnia) raczyłyby nimi swoich obywateli. Postęp w światowym rolnictwie opiera się dziś na genetyce, nie ma od niej odwrotu. Rolnictwo tradycyjne (zwane też ekologicznym) może zaspokoić tylko niewielką część potrzeb pokarmowych ludzkości. Zrezygnowanie z postępu to powrót na planetę Ziemia – głodu. Chyba, że zgodzimy się, że kilka miliardów ludzi najpierw wymrze z braku żywności, a ocalała reszta zacznie budować siat człowieka od początku. Czyli od neolitycznego rolnictwa o wydajności 3-5 kwintali z hektara.

Tekst i foto Józef Myjak



CMENTARZE I MOGIŁY Z I WOJNY ŚWIATOWEJ NA TERENIE GMINY LIPNIK

CZĘŚĆ III

Kwatera wojenna z lat 1914 – 1915 znajdowała się także w centralnej części cmentarza parafialnego we Włostowie. Według danych z 1917 r. istniały 33 groby masowe i 30 pojedynczych. Spoczywało w nich 67 Rosjan (w tym 4 oficerów) oraz 108 Austriaków (w tym 3 oficerów) m. in. z 89 Pułku Piechoty (2. Dywizja Piechoty). Razem 182 poległych. Protokół rewizji spisany 06.11.1924 r. stwierdzał, że: kwatera wojenna na cmentarzu parafialnym składa się z 11 mogił zbiorowych, każda o wymiarach 3 x 2 x 0,3 m, które są zarośnięte chwastami i krzewami. Brak jest na nich krzyży i tabliczek z napisami. W związku z tym, przeprowadzono remont polegający na podniesieniu i obłożeniu darnią mogił. Ustawiono także 5 krzyży zaopatrzonych w tabliczki z napisami. Całość ogrodzono drutem kolczastym. Opiekę nad kwaterą wojenną powierzono Gminie Lipnik. Jednak już w 1931 r. w „Protokole inspekcji cmentarzy...” czytamy, że: „...Cmentarz z wojny światowej na cmentarzu parafialnym – składa się z 11 mogił zbiorowych – mogiły zapadnięte – krzyże przegniłe”. Jeszcze 10 lat temu widoczne były ślady mogił, w postaci kilku kopczyków ziemnych, bez znaków mogiłnych.

Do 1931 r. tuż obok cmentarza parafialnego istniał we Włostowie samodzielny cmentarz wojenny. Protokół rewizji z 06.11.1924 r. informuje nas, że: „...za cmentarzem parafialnym katolickim we Włostowie są 2 mogiły masowe, nieogrodzone, brak krzyży i tabliczek z napisami”. Przeprowadzony w związku z tym remont polegał na tym, że: „...mogiły odchwaszczono i oczyszczono, dostarczono 1 krzyż i 1 skrzynkę, w której znajduje się wykaz większej ilości poległych”. Cmentarz ogrodzono drutem kolczastym i oddano pod opiekę Gminy Lipnik. Wymieniany już wcześniej „Protokół inspekcji cmentarzy...” z 1931 r. zawiera zapis, że: „Cmentarz wojenny z wojny światowej – przy cmentarzu parafialnym obecnie zostaje włączony na teren poszerzonego cmentarza parafialnego – składa się z 2 mogił zbiorowych – mogiły w stanie dobrym – krzyż 1 zniszczony”.

Dane z 1939 r. zawarte w „Wykazie cmentarzy leżących na terenie...” informują nas, że na cmentarzu katolickim we Włostowie spoczywa łącznie 339 poległych, w tym 174 z armii austro – węgierskiej i 165 z rosyjskiej. Zapewne, liczba ta zawiera wszystkich żołnierzy, zarówno tych z istniejącej wcześniej osobnej kwatery wojennej jak i z przyłączonego cmentarza wojennego. Obecnie nie ma żadnych śladów dawnych pochówków żołnierzy Wielkiej Wojny. Teren zajęty jest przez nowe groby. Warto jednak wiedzieć i pamiętać, że gdzieś głębiej spoczywają bezimienni ofiary krwawych zmagania.

Na cmentarzu we Włostowie spoczywali także legionści I Brygady Legionów J. Piłsudskiego. Byli to dwaj ułani 1. Szwadronu kawalerii, polegli w potyczce pod Wojciechowicami 23.06.1915 r. (ich czterech kolegów, ofiary tej samej walki pochowano w Kurowie). Obydwaj należeli już wtedy do niezwykle elitarnego grona żołnierzy 1. Kompanii Kadrowej, która przekraczając granice zaboru rosyjskiego rozpoczęła walkę o niepodległość. Pierwszym z nich był kapral Kazimierz Karski ps. „Jur” (student agronomii)

ur. 1888 r. w Warszawie. Był krewnym Karskich, właścicieli Włostowa. Jak podają wspomnieniowe relacje: „Zginął po bohatersku ostrzeliwując się do ostatniego tchu osaczającym go wrogiem, zakłuty bagnietami. Trzydzieści pięć ran odniósł w tych śmiertelnych zapasach.” W lutym 1916 r. ekshumowano go, by złożyć w Warszawie, w rodzinnym grobie. Ówczesna prasa donosiła: „Ciało jego złożone tymczasowo na cmentarzu we Włostowie iście tryumfalnym pochodem wracało z tej sandomierskiej wioski w mury rodzinnego grobu. We Włostowie cała wieś odprowadzała je w ostatnią drogę. W Opatowie wyległo całe miasteczko witać wieńcami trumnę młodego bohatera. Delegacja chłopów z opatowskiego i druga z wieńcem z ziemi sandomierskiej towarzyszyła zwłokom do Warszawy. Tu na wyprowadzenie ich z kościoła św. Piotra i Pawła na Powązki zgromadziły się nieprzebrane tłumy publiczności. Wszystkie organizacje patriotyczne złożyły wieńce. Zjawili się również delegacje od armii niemieckiej i austro – węgierskiej z większymi wieńcami. Gdy pochód ruszył przez miasto, zdawało się, że morze głów zlało ulicę Marszałkowską, Królewską, plac Saski. Trumnę, okrytą sztandarem narodowym, na którym złożono czako ułańskie i szablę, wyprzedzały szeregi młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej w ordynku... W blaskach zachodzącego słońca stanął orszak pogrzebowy przed bramą cmentarną... Pierwsza mowę wygłosił kapelan Legionów, drugą podpułkownik Sikorski szef Departamentu Wojskowego... „Śpij kolego, a tym grobie, niech się Polska przysni tobie”, tymi słowami pożegnał mówca mogiłę legionisty...”.

Drugim z ułanów pochowanych we Włostowie był starszy ułan Aleksander Konarski ps. „Wyrwicz” (uczeń gimnazjum) ur. 1895 w Skierniewicach. Do tej pory, jak pisze dr Urszula Oettingen w swojej wydanej w 2001 r. pracy pt. „Grób Herwina”, w której porusza problem pochówków legionistów na Ziemi Opatowsko - Sandomierskiej, nie ma jednoznacznych dowodów na to, że zwłoki A. Konarskiego zostały kiedykolwiek ekshumowane i przeniesione na cmentarz legionowy w Górach Pęchowskich. Można zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że gdzieś wśród mogił włostowskiego cmentarza spoczywają już dziś niemożliwe do odnalezienia szczątki jednego spośród 165 legendarnych Kadrowiaków.



Na cmentarzu we Włostowie znajduje się także grób członka Polskiej Organizacji Wojskowej Józefa Stępnia, który zabity został przez żandarmerię austro – węgierską 15.02.1918 r. w starciu, do którego doszło w Karwowie. Na mogile znajduje pomnik – obelisk z płaskorzeźbionym krzyżem i orłem w koronie.

Marek Lis

BEZPIECZNE WAKACJE 2011

Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku przystąpił do ogólnopolskiej akcji społecznej „Moje bezpieczne wakacje 2011” w celu promowania bezpiecznych zachowań wśród dzieci i młodzieży. Podczas akcji współpracowaliśmy z Komendą Powiatową Policji w Opatowie oraz Ochotniczą Strażą Pożarną w Lipniku. Nasz udział w akcji został potwierdzony certyfikatem.



Akcja „Bezpieczne Wakacje 2011” połączona była z kampanią prewencyjną Policji pt. „Szczegóły są ważne – pilnuj swojego”. W ramach tego zadania każdy uczestnik akcji miał oznakowany rower w celu zabezpieczenia ich przed kradzieżą. Znakowanie odbywało się poprzez nadanie indywidualnego numeru, który następnie został wprowadzony do bazy danych.

Kolejnym wydarzeniem było spotkanie ze strażakami z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipniku. Podczas spotkania dzieci dowiedziały się co robić aby zapobiec wypadkom i pożarom, jakie są numery alarmowe oraz jak dbać o własne oraz innych bezpieczeństwo. Dzieci otrzymały ulotki nt. bezpieczeństwa oraz upominki ufundowane przez OSP Lipnik. Dodatkową atrakcją podczas spotkania była możliwość zapoznania się ze sprzętem oraz pracą strażaka.

Przez cały czas trwania akcji prowadzone były zajęcia plastyczne, na których dzieci rysowały jak bezpiecz-



nie można spędzać wakacje. Celem zajęć plastycznych było zwiększenie i utrwalenie świadomości dzieci z zakresu otaczających ich zagrożeń wynikających z niewłaściwego wyboru miejsca zabaw. Rozwijanie wyobraźni i umiejętności przewidywania zagrożeń, rozwijanie postawy odpowiedzialności za bezpieczeństwo swoje i innych oraz utrwalanie właściwych postaw wobec osób nieznanym. Najlepsze prace wzięły udział w konkursie plastycznym, którego współorganizatorem była Komenda Powiatowa Policji w Opatowie. Rozdanie nagród odbyło się 08.09.2011 r.



Wszystkie prace wzięły udział w wystawie pokonkursowej. Każdy uczestnik otrzymał dyplom za udział w konkursie oraz światelka odbłaskowe. Najlepsze prace zostały dodatkowo nagrodzone. Dzieci otrzymały zabawki oraz artykuły szkolne. Sponsorem nagród był Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku. Po rozdaniu nagród przedstawiciel KPP w Opatowie przypomniał dzieciom o zachowaniu bezpieczeństwa podczas drogi do szkoły.

GOK Włostów
Centrum Kształcenia w Lipniku



KRONIKA GMINNA

Przewodniczącą Rady Gminy w Lipniku Stanisław Mazur wraz z radnymi reprezentował samorząd gminny w Pielgrzymce Samorządowców i Strażaków Województwa Świętokrzyskiego do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach. Organizatorem tego święta są: wójt gminy Łonów Szymon Kołacz, kustosz Sanktuarium ks. Mariusz Mazur CR i prezes OSP Sulisławice Alojzy Węder.

Należy tu dodać, że mieszkańcy gminy Lipnik od 350 lat pielgrzymują do tego niezwykłego miejsca w Ziemi Sandomierskiej.

* * *

Uroczystości związane z Dniem Edukacji Narodowej odbyły się w Zespole Szkół w Lipniku 6 października. Po nabożeństwie w intencji pracowników oświaty w kaplicy w Lipniku, w sali sportowej Zespołu Szkół odbyła się stosowna akademia. W czasie jej trwania, ślubowanie złożyli uczniowie klasy pierwszej gimnazjum. Wyróżniający się nauczyciele i pracownicy obsługi otrzymali nagrody z rąk dyrektora ZS Jadwigi Garnuszek, która zaś wyróżniona została przez wójta gminy. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Stowarzyszenia Wychowanków SGGW w Warszawie z prezeską Grażyną Skalbierską. Uczniowie wrę-

czyli gościom kosze jabłek i obraz z widokami gminy.

W uroczystości udział wzięli również członkowie Zarządu Województwa Świętokrzyskiego: Kazimierz Kotowski i Wojciech Borzęcki, ks. proboszcz kan. Stanisław Wdowiak oraz prezeska ZNP w Kielcach Wanda Kołtunowicz.

* * *

Pracownicy Urzędu Gminy w Lipniku wraz z rodzinami uczestniczyli 18 września 2011 r. w zakładowej wycieczce do Kurozwęk. Miała ona charakter rekreacyjny i integracyjny. Po latach zastoju wraca więc zwyczaj wspólnych wyjazdów turystycznych i wypoczynkowych pracowników zakładów pracy.

JUBILEUSZ 50-LECIA POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

W dniu 27 maja 2011 roku, wzorem lat ubiegłych, w Gminie Lipnik odbyło się spotkanie par małżeńskich obchodzących jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego.



„Otwierając dzisiejszą uroczystość biorę Was wszystkich za świadków tej doniosłej uroczystości, przez którą wyrazić pragniemy najgłębszy szacunek dla „instytucji małżeństwa”, jego trwałości i jedności, dla roli ojca, matki, babci, dziadka” - tymi słowami Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Mariola Zając przywitała uczestników uroczystości, podczas której Józef Bulira - Wójt Gminy Lipnik wręczył Jubilatom odznaczenia „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz pamiątkowe dyplomy.

„Akt dekoracji był niejako oficjalnym przypieczętowaniem ze strony Państwa, prawdy o wzorze Waszego małżeństwa dla innych, a równocześnie wyrazem nadziei, że nadal będziecie służyć swym przykładem i doświadczeniem dla dobra przyszłych pokoleń” - kierował swe słowa do Jubilatów Wójt i pogratulował im doczekania tak pięknego Jubileuszu.

Życzenia Jubilatów złożył również Stanisław Mazur - Przewodniczący Rady Gminy w Lipniku.

Jubilaci wyrazili podziękowania za otrzymane medale oraz za przygotowanie spotkania. Po części oficjalnej odbył się występ artystyczny przygotowany przez młodzież z terenu Gminy Lipnik.

Złote Gody świętowali:

1. Bijak Marianna i Tadeusz
2. Dziubiński Maria i Bronisław
3. Kordyka Marianna i Stanisław
4. Kosęła Helena i Julian
5. Łukasik Krystyna i August
6. Marus Janina i Kazimierz
7. Marzec Janina i Stanisław
8. Tokarscy Krystyna i Józef

DLACZEGO NIE BYŁO GMINNYCH DOŻYNEK?

W tym roku Rada Gminy zdecydowała, że nie będą organizowane gminne dożynki. Przyczyną są oczywiście kiepskie zbiory zbóż, a także kłopotliwe żniwa związane z bardzo kapryśną w tym roku pogodą. Dożynki to czas radości i świętowania z powodu dobrych plonów. Skoro ich nie ma, więc nie było czego świętować. Odbyły się natomiast skromne uroczystości święcenia wieńców dożynkowych w czasie nabożeństw dziękczynnych w parafiach gminy Lipnik: Goźlicach, Malicach i Włostowie. To taka katolicko-ludowa, polska tradycja.

Z reguły czyni się to podczas letnich odpustów. Dożynki parafialne odbyły się 4 września w Malicach. Jak nazywała lokalna tradycja, wioski wchodzące w skład parafii przygotowały wieńce dożynkowe w żniwnym korowodzie. Korowód przed nabożeństwem dziękczynnym do malickiego kościoła wprowadził 90-letni parafianin – najstarszy w Malicach.

Podobny, uroczysty charakter miały obrzędy dożynkowe w innych parafiach gminy Lipnik.

J.M.

Akademia Integracji Społecznej

– to realizacja projektu pt. „Zajęcia opiekuńczo-edukacyjne we Włostowie” z Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich.

W bieżącym roku w ramach niniejszego konkursu Stowarzyszenie „Nasz Włostów” podjęło działania związane z kontynuacją prac, które w wymiarze lokalnym okazały się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę” w związku z czym uruchomione zostały zajęcia z dziećmi w wieku od 3-5 lat.

Projekt ma na celu sprzyjać minimalizowaniu dysproporcji edukacyjnych jakie powstają w wyniku braku możliwości edukacji przedszkolnej pomiędzy wsią a miastem, gdzie oferta edukacyjna dla dzieci w wieku przedszkolnym jest bardziej dostępną i w wielu przypadkach subsydiowana przez samorządy lokalne. W ramach realizacji projektu do rodziców i opiekunów skierowane zostały informacje o wpływie edukacji przedszkolnej na rozwój dziecka oraz w dalszej perspektywie, na proces wyrównywania szans edukacyjnych między miastem a wsią. Realizacja powyższych działań wpłynie w pozytywny sposób na postrzeganie edukacji na poziomie wczesno przedszkolnym i przedszkolnym pozwoli wpłynąć na zmianę postrzegania rozdzielania zadań związanych z godzeniem życia rodzinnego i zawodowego. Wszystkie te elementy pozwolą na wzrost świadomości mieszkańców w zakresie samoorganizacji jak również wzrost roli organizacji pozarządowych w zaspokajaniu społecznych potrzeb mieszkańców.

Celem planowanych do realizacji w najbliższym okresie



czasu zadań możliwych do sfinansowania w ramach konkursu Akademia Integracji Społecznej jest: Prowadzenie działań pozwalających na wzrost roli organizacji pozarządowych w życiu społecznym mieszkańców wsi Włostów oraz rozwiązywania problemów organizacji czasu dzieci, których rodzice znajdują się w trudnej sytuacji materialnej jak również uczestniczą w procesie poszukiwania zatrudnienia.

Powyborcze obrachunki

Wybory parlamentarne za nami. Znamy wyniki. Wygranej PiS w naszym tradycyjnym regionie świętokrzyskim można się było spodziewać. Słabszy wynik – niż to zapowiadał – osiągnął PSL. Szczególnie w naszym okręgu wyborczym. Znowu nasz region wiejski (trzy powiaty: sandomierski, opatowski i staszowski) nie ma swojego przedstawiciela w parlamencie. Przegrali ze „spadochroniarzami” z PiS-u: Tomaszem Kaczmarskim - agentem Tomkiem i Beatą Gosiewską, wyrosli z tej ziemi Kazimierz Kotowski i Wojciech Borzęcki (reprezentujący PSL), choć uzyskali dobre wyniki.



Można się dziwić dlaczego mieszkańcy wspomnianych powiatów nie głosowali na swoich kandydatów, którzy przecież znacznie lepiej znają problemy swojego regionu, niż kandydaci z Warszawy czy Wrocławia. Od lat pisze, iż nasz teren, specyficzny rolniczo, bo ogrodniczy, powinien mieć swoich reprezentantów w parlamencie

(jak to było w dawnym woj. tarnobrzesckim), gdyż w tej dziedzinie jest wiele problemów do rozwiązania. Jeśli trzy powiaty sandomierski, opatowski i staszowski, których przecież tereny tworzą zagłębie ogrodnicze – od śliwki w Szydłowie do wiśni w Tarłowie nie zjednoczą się w wyborze kandydatów do parlamentu, a później w spójnej kampanii wyborczej, to nigdy nie będzie w sejmie czy senacie reprezentanta tej ziemi. Niestety zawodzi tu taktyka wyborcza Polskiego Stronnictwa Ludowego, choć to przecież chłopstwa lista – nie było ani jednego kandydata, który by się określił jako chłop, rolnik, przedsiębiorca rolny. Sami biurokraci.

A przecież w naszym regionie nie brakuje ludzi na wsi o predyspozycjach politycznych, parlamentarnych, organizacyjnych, postaci znanych i wybitnych, o postawach prospołecznych, wykształconych, przedsiębiorczych i przede wszystkim mądrych chłopów. Produkcja rolno to specyficzna działalność i w Polsce zajmuje się nią wciąż dużo ludzi (podobno 37%), a więc jest kogo reprezentować.

W tym kontekście należy zatrzymać się na kandydacie do parlamentu z gminy Lipnik. Małgorzata Modras z Malic, reprezentowała region świętokrzyski z listy Platformy Obywatelskiej. Mimo że ta partia wygrała wybory w Polsce, to w województwie świętokrzyskim była dopiero trzecią. Reprezentantka gminy Lipnik uzyskała za ledwie 442 głosy (w swoim obwodzie 19, w gminie Lipnik przeszło 70). Śladową liczbę głosów uzyskała druga reprezentantka gminy Jadwiga Zalewska (Samoobrona Leppera) z Włostowa.

Józefław

ŚWIĘTOKRZYSKIE ŚWIĘTO ZALEWAJKI

W dniu 14 sierpnia 2011 r. odbyło się II Świątokrzyckie Święto Zalewajki. Miejscem spotkania była Osada Średniowieczna zbudowana u podnóża Świętego Krzyża w Hucie Szklanej.

Zalewajka, jak sama nazwa wskazuje, należy do zupełnie prostych, starych i popularnych wśród mieszkańców województwa świętokrzyskiego. Organizatorem Święta i konkursu na najlepszą zalewajkę była Fundacja Rozwoju Kielc. Do udziału przystąpiło 13 organizacji z terenu województwa świętokrzyskiego, wśród których znalazło się też S.D.I.A.K.D.S. Stowarzyszenie „Nasz Włostów”. Potrawy oceniało jury pod kątem smaku zapachu i konsystencji, nasza zalewajka „Włostowianka” otrzymała trzy piątki i zdobyła pierwsze miejsce.

Na scenie prezentowały swoje umiejętności ludowe zespoły z pobliskich gmin. Spotkaniu towarzyszyła cudowna letnia pogoda. Wśród urokliwych świętokrzyskich krajobrazów, sprzyjająca spacerom rodzinnym po Osadzie Średniowiecznej, w której swoje domostwa mają mieszkańcy i przedstawiciele ówczesnych rzemiosł. Celem takich spotkań jest promocja regionu i regionalnych potraw.

B.Brzeska



Zalewajka „Włostowianka”

Składniki

- 1/2 szklanki kwaśnej śmietany,
- 1/2 szklanki mleka
- 2 ząbki czosnku,
- sól
- kawałek (25 dag) wędzonego boczku,
- 1 posiekana cebula
- 1/2 litra zakwasu
- 1/2 kg ziemniaków

Wykonanie:

Ziemniaki obrać i pokroić w kostkę. Gotować w osolonej wodzie, a gdy będą miękkie, wlać zakwas i mleko wymieszane ze śmietaną. Zagotować. Boczek pokroić w kostkę, wysmażyć na suchej patelni, a na wytopionym tłuszczu podsmażyć cebule. Dodać do zupy, zagotować.

ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE 2011

W dniu 10 lipca 2011r. w Lipniku zostały przeprowadzone Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek OSP z terenu gminy Lipnik.

Przy pięknej słonecznej pogodzie oraz rzeszy przybyłych kibiców na boisku szkolnym w Lipniku zostały rozegrane gminne zawody Ochotniczych Straży Pożarnych. W strażackich zmaganiach udział wzięły: trzy jednostki Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych oraz dwanaście jednostek OSP z terenu gminy Lipnik. Spośród Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych które startowały wg



regulaminu CTIF najlepsze wyniki uzyskała jednostka MDP Lipnik. Kolejne miejsca zajęły jednostki MDP Leszczków i MDP Włostów. W bardzo wyrównanej i emocjonującej sportowej rywalizacji wśród jednostek OSP najlepsza okazała się jednostka z Lipnika. Kolejne miejsca w klasyfikacji zajęły jednostki z Małżyna, Usarzowa, ex aequo Łownicy i Słoptowa, Gołębiowa, Kurowa, Męcennic, Sternalic, Leszczkowa, Słabuszewic oraz Włostowa. Na zakończenie zawodów wręczenia okolicznościowych dyplomów i pucharów dokonał Prezes Zarządu Gminnego OSP w Lipniku dh. Stanisław Mazur.



*Nasze zabytki***PAPIESKA KOLUMNA WE WŁOSTOWIE**

We Włostowie, przy szosie Sandomierz-Opatów, naprzeciwko wiekowej alei prowadzącej ku staremu pałacowi, stoi osobliwy znak przydrożny. Zasadniczo jest to umieszczona na cokole kolumna. Całość może stanowić wzór dla klasycznych proporcji, przez co nieodparcie kojarzy się z architekturą antyczną. Nawiązanie do starożytności w opisie tego obiektu jest tym bardziej uzasadnione, że między innymi właśnie takimi pomnikami - kolumnami upamiętniano w epoce klasycznej ważne wydarzenia bądź wybitne postacie. Tala też intencja przyświecała fundatorom.



pamięci pobytu we Włostowie ojca świętego Piusa XI, jako nuncjusza apostolskiego, w roku 1918. Michał Karcki postawił”.

Mamy już zatem klucz nie tylko uzasadnionej obecności wizerunku tiary i dwóch skrzyżowanych kluczy na płaskorzeźbie cokołu, ale wiemy też o okolicznościach wystawienia owego pomnika; Sam obiekt jest zatem pamiątką wizyty Achille Rattiego - pierwszego, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r., nuncjusza apostolskiego w naszym kraju, wydelegowanego przez papieża Benedykta XV. Misja Rattiego nie była łatwa - odrodzona wszak Polska była bardzo skomplikowanym tworem w każdej sferze swojego istnienia, co rzutowało również na prawo kanoniczne. Nuncjusz, po odwołaniu go z Polski, powrócił do Włoch. Tam, w 1921 r., piastując godność kardynalską i arcybiskupa Mediolanu, w rok później został wybrany Następcą Rybaka i przyjął zgodnie ze zwyczajem imię Piusa XI.

We Włostowie gościł Nuncjusza

pan Michał Karcki, zasłużony dla ojczyzny ziemianin, działacz polityczny i szambelan papieski. Ten wykształcony i rzutki gospodarz w ogromnym stopniu przyczynił się do rozwoju „dóbr włostowskich” i ich okolic. On to np. był inicjatorem i współzałożycielem do dziś działającej cukrowni we Włostowie. W swoim rodzinnym gnieździe, nie bez wpływu małżonki, założył ochronki, bezpłatne ambulatorium i schronisko dla starców i dzieci.

Michał Karcki uczynił ze swojego pałacu prężny ośrodek kulturalny, a nawet polityczny. W międzywojniu gościła we Włostowie cała ówczesna elita polityczna kraju - z okazji odsłonięcia pomnika upamiętniającego rozegraną w 1915 roku bitwę pod Konarami do Włostowa zjechała 140-osobowa delegacja, w skład której weszli m.in.: Ignacy Mościcki, Sławoj-Składkowski, Walery Sławek. W latach trzydziestych z gościnności gospodarzy korzystali Jarosław Iwaszkiewicz, Stefan Żeromski. Ten wspominał



Frontowa część kolumny (oryginalna tablica).



Tylna część kolumny.



Współczesna tablica na pomniku.

w „Dziennikach”, że w tutejszym pałacu pisał fragmenty „Popiołów”. W czasie wojny, Włostów stał się istną bazą zaopatrzeniową Armii Krajowej. Generalnie można stwierdzić, że pałac włostowski aż kipiał od odwiedzin różnych znakomitości - Nuncjusz A. Ratti także z pewnością nie żałował straconego na Włostów czasu,



np. na brak konwersacji na najwyższym poziomie.

Ten jednak fakt, że ludzi wybitnych przez salony włostowskiego pałacu przewijało się tak wielu, nie umniejsza doniosłości odwiedzin Nuncjusza Apostolskiego. Dla rodziny Karskich pobyt tego właśnie dostojnika we Włostowie (a byli dobrodziejami licznych kościołów

okolicznych), ich rodzinnym gnieździe był wielkim zaszczytem; a wyróżnienie to spotęgowało się po wyborze Rattiego na papieża. O tym, jak bardzo pan dóbr włostowskich czuł się uhonorowany wizytą przyszłego zwierzchnika Kościoła Katolickiego, świadczy przecież sama idea owego pomnika. Podczas swojej wizyty na Sandomierszczyźnie nuncjusz Ratti zawitał i w samym Sandomierzu - zaświadcza o tym pamiątka zawieszona w sandomierskiej bazylice katedralnej.

PS. Niestety, kilka lat temu złodziejska ręka skradła piękną płaskorzeźbę z brązu zdobiącą kolumnę. Zastąpiła ją kamienią płytą.

Anna Myjak-Pycia
Pierwodruk „Gość Niedzielny”
Fot. J. Myjak

DZIAŁAJ LOKALNIE - DNI TRADYCYJNEJ WSI

Pod takim hasłem odbyło się spotkanie w niedzielne popołudnie 31.07.2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie.



Spotkanie zostało zorganizowane przez SDIAKDS Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Lokalnej „Nasz Włostów” przy współpracy Gminnego Ośrodka Kultury. Stowarzyszenie „Nasz Włostów” realizuje projekt pt. KLUB PRZEDSZKOLAKA OAZA z programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Projekt nasz polega na zorganizowaniu klubu przedszkolaka we wsi Włostów. Ważnym aspektem projektu będzie włączenie rodziców dzieci do wspólnych działań edukacyjnych na rzecz swojego środowiska i wiejskiej społeczności, przykładem takiego działania była ogólnopolska akcja „DNI TRADYCYJNEJ WSI” – Zróbmy to razem - Dostajemy żywność przez korporację. Pod takim hasłem odbyło się spotkanie, na którym promowane były rodzime gatunki owoców warzyw, kwiatów. Przybyli mieszkańcy mogli posmakować tradycyjnych potraw, obejrzeć program artystyczny przygotowany przez grupę teatralną działającą przy stowarzyszeniu na temat ekolo-

gicznego sposobu życia, sortowania śmieci i działaniem zapobiegającym niszczeniu naszej planety, zachowanie dziedzictwa kulturowego, promowanie rodzimej tradycji, przeciwko wprowadzaniu nasion genetycznie modyfikowanych do zasiewu na polskich polach. Na spotkaniu zaprezentował swoje dokonania zespół ludowy „Świątokrzyskie uśmiechy” prowadzony przez dyrektora GOK-u Sebastiana Szymańskiego. Zgromadzeni mogli wysłuchać pięknych ludowych pieśni i przyspiewek, chętni brali udział w konkursie „Jakie to ziele jaki to kwiat”. Prowadzący gospodarstwo ekologiczne mieszkające w naszej gminie zaprezentował swoje gospodarstwo i uczestnicy spotkania wysłuchali i obejrzeli na prezentacji na czym polega praca w gospodarstwie ekologicznym, jakie korzyści płyną ze spożywania zdrowej żywności i problemy z którymi się styka prowadząc gospodarstwo ekologiczne.

BB



WIEŚ Z RONDEM

Najpiękniejsze chyba rondo w regionie ma od 16 października gmina Lipnik. Z reguły nie używa się takich słów podczas opisywania rozjazdów drogowych, ale rondo w Żurawnikach usytuowane jest wśród lessowych wzgórz i wąwozów. I nie tylko poprawia bezpieczeństwo użytkownikom dróg, ale dodaje urody tej okolicy.



W niedzielę 16 października w czasie słonecznej pogody spotkali się mieszkańcy Żurawnik oraz okolicznych wiosek na uroczystym otwarciu w tej miejscowości ronda, pierwszego w gminie. Na rozstajach polnych dróg, a teraz dróg gminnych. W Żurawnikach Dolnych zbiegają się bowiem, wychodzące z wąwozów, drogi z Żurawnik Górnych, Włostowa, Lipnika, Słabuszewic i Malic. Przez wiele setek lat, mimo skomplikowanego układu drogowego nic szczególnego się tu nie działo, ale odkąd w niemal każdym gospodarstwie jest samochód i ciągnik, to skrzyżowanie tej wsi, zasłonięte skarpami lessowych wąwozów stało się niezbyt bezpieczne. Dlatego koniecznością stała się modernizacja dróg skracających przejazd od szosy opatowskiej do doliny Opatówki i poprawa tego skrzyżowania. Przez wiele lat trwały zabiegi Urzędu Gminy w Lipniku w celu zrealizowania tej inwestycji. Wreszcie udało się i 16 października oficjalnie oddano rondo mieszkańcom tej części gminy oraz ponad 4 km asfaltowych dróg gminnych zbiegających się do ronda i infrastruktury towarzyszącej.

W uroczystości wzięli udział m.in.

mieszkańcy, księża, strażacy, przedstawiciele władz samorządowych gminy i województwa. Zgodnie z polską tradycją, tak ważne wydarzenie w lokalnym życiu publicznym zostało sfinalizowane stosowną uroczystością. Zaczęło się od nabożeństwa polowego odprawionego na rondzie w intencji autorów tej przebudowy i bezpiecznej jazdy. Mszę odprawił wywodzący się z Żurawnik ojciec kapelan, ks. Teodor Książkiewicz z Zakonu Bonifratrów. Jest on nota bene autorem wielce poczytnych książek o ziołolecznictwie zakonnym. W koncercie brał udział również proboszcz parafii w Malicach ks. kan. Władysław Sroka. Po nabożeństwie goście m.in. wójt gminy Józef Bulira, członek Zarządu województwa Wojciech Borzęcki, przewodniczący RG w Lipniku Stanisław Mazur (który prowadził część świecką), ojciec Teodor, sołtys z Żurawnik przecięli symboliczną wstęgę i na rondo już oficjalnie wjechały pierwsze samochody. Przewodniczącą RG Stanisław Mazur w swoim wystąpieniu podziękował władzom województwa świętokrzyskiego - wojewodzie świętokrzyskiemu za wsparcie finansowe, a także obecnemu na uroczystości radnemu sejmiku województwa świętokrzyskiego Wojciechowi Borzęckiemu za przychylność dla tej inwestycji. Następnie delegacja uczestników uroczystości złożyła wiązanki kwiatów pod starym krzyżem, który kiedyś stał na rondzie, a obecnie został przeniesiony na skarpę wąwozu i stamtąd ma czuwać nad bezpieczeństwem uczestników ruchu.

Tekst i foto J. Myjak



Najmłodsza uczestniczka uroczystości 11-miesięczna Lena Walasek z Żurawnik.



Podziękowanie dla Pana Józefa Buliry Wójta Gminy Lipnik

Szanowny Panie Wójcie:

W imieniu mieszkańców wsi, a przede wszystkim w imieniu wszystkich użytkowników drogi oddawanej dziś do użytku relacji - Żurawniki - Malice Słabuszewice Lipnik - Lipniczek proszę przyjąć od nas szczególne słowa podziękowania za wykonanie inwestycji drogowej.

Dzięki determinacji i ogromnemu zaangażowaniu Pana Wójta Józefa Buliry wspartym życzliwością wielu ludzi, mieszkańcy Gminy, a wśród nich mieszkańcy sołectw Żurawniki - Słabuszewice - Malice Kościelne - Lipniczek - Lipnik, doczekali się dnia, w którym wspólnie w tym gronie mogą świętować otwarcie i oficjalne oddanie do użytku wspaniałej drogi.

Pragnę serdecznie podziękować Panu Wójtowi za wszystko co robi i że tak dużo zrobił dla poprawy warunków życia mieszkańców naszej Gminy, uzbrajając obszar gminy bardzo bogato w sieć infrastruktury technicznej i drogowej.

Mam nadzieję, że droga którą, dziś otwieramy będzie długo służyć ogółowi społeczeństwa jak i mieszkającym tu ludziom. Zwiększy komfort jazdy i bezpieczeństwo kierowców oraz podniesie komfort życia okolicznych mieszkańców.

Przedsięwzięcie drogowe w połowie kosztów sfinansowała Gmina z własnego budżetu, przy zaangażowaniu środków w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Wykonana inwestycja drogowa na odcinku o długości 4.100 mb posiada piękną asfaltową nawierzchnię, wyposażoną w dodatkową inżynierię drogową i spełnia wszelkie standardy bezpieczeństwa.

Dla sprawnego skomunikowania okolicznych miejscowości wybudowano rondo, wykonano chodniki dla pieszych, zlokalizowano zatoki przystankowe i zamontowano barierki ochronne w miejscach koniecznych.

Jestem przekonany, że droga będzie spełniała swoją funkcję i spełni oczekiwania wszystkich mieszkańców i gości korzystających z niej w przyszłości. Chcielibyśmy sobie jeszcze życzyć, aby droga była szczególnie dla wszystkich jej użytkowników, by skracala czas dojazdu do wyznaczonego celu kierującym i zwyczajnie cieszyła ludzi.

Dzień dzisiejszy jest szczególnym Świętem dla nas wszystkich, ja zaś jako radny z tego terenu odczuwam wielką radość i ogromną satysfakcję.

Podziękowania dla osób zaangażowanych w realizację inwestycji

z wykorzystaniem środków w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych (tzw. Schematów) kieruję na ręce p. Wójta do pracowników administracji gminnej, za przygotowany wniosek, który przy rzetelnej i obiektywnej ocenie w skali województwa, otrzymał pozytywną ocenę i miejsce punktowane do realizacji. Słowa podziękowania z tego miejsca kieruje również do Zastępcy Wójta i Skarbnika Gminy za przygotowanie i uwzględnienie zadania w planach finansowo budżetowych, projektowych i, rozliczenie inwestycji.

Dziękuję w szczególności Panu Wójtowi Gminy Lipnik, wszystkim radnym Gminy poprzedniej kadencji, ale także radnym sprawującym tę funkcję obecnie, za akceptację, odważnej konstrukcji projektów budżetu.

Aby nie pominąć nikogo słowa podziękowania kieruję do wszystkich, którym takie podziękowania się należą za ich zaangażowanie, radę i pomoc podczas realizacji tego przedsięwzięcia.

Przewodniczący Rady Gminy w Lipniku
Stanisław Mazur
Radny okręgu wyborczego Słabuszewice



INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO W LIPNIKU

Uroczysty charakter miało rozpoczęcie roku szkolnego w Zespole Szkół w Lipniku.

Po nabożeństwie uczniowie, nauczyciele, pracownicy administracji, rodzice i zaproszeni goście zebrali się w sali sportowej, by tam w oprawie ceremoniału szkolnego zacząć nowy sezon oświatowy. Uroczystość

prowadziła dyrektorka szkoły Jadwiga Garnuszek. Przedstawiła plan pracy szkoły w latach 2011-2012, zmiany edukacyjne i dane statystyczne. Lipnicka placówka przyjmie uczniów z 22 miejscowości i trzech gmin: Lipnik, Klimontów i Obrazów. W tym roku szkolnym wszystkie pięciolatki zostają objęte obowiązkowym wychowaniem przedszkolnym. Rok szkolny

2011/2012 będzie dłuższy i zakończy się 29 czerwca 2012 roku. Następnie dyrektorka Garnuszek podziękowała obecnym na inauguracji przedstawicielom Zarządu województwa Kazimierzowi Kotowskiemu i Wojciechowi Borzęckiemu za wsparcie finansowe dla szkoły. Życzenia uczniom i pedagogom złożyli zebrani goście, a także wójt gminy Józef Bulira.

Tekst i foto: J.M.



Wszystko nas dziś rozvesela, bo to Dzień Nauczyciela DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ WE WŁOSTOWIE

Szkolna uroczystość odbyła się 14 października w Dniu Edukacji Narodowej zwanej również Dniem Nauczyciela w Zespole Szkół we Włostowie. Połączona była ze ślubowaniem uczniów klas pierwszych szkoły podstawowej i gimnazjum.

Do I klasy włostowskiej podstawówki uczęszcza w tym roku 15 uczniów. Jest to – jak na warunki wiejskie – liczba, która daje szansę na utrzymanie klasy i stabilizację szkoły. Po ślubowaniu w sali widowiskowo-sportowej rozpoczęła się oficjalna uroczystość z udziałem uczniów, pracowników i zaproszonych gości, w tym wójta Józefa Buliry, przewodniczącego Rady Gminy Stanisława Mazura. Prowadziła ją dyrektorka Zespołu Szkół Małgorzata Krakowiak. Najpierw uczniowie wręczyli kwiaty i laurki nauczycielom, i pracownikom szkoły, również emerytowanym. Życzenia i pozdrowienia do zebranych skierował wójt Józef Bulira. Następnie dyrektorka wręczyła wyróżniającym się pracownikom nagrody, które otrzymali nauczyciele: Kornelia Rolecka, Renata Utnik, Katarzyna Lasota, Lidia Sałata, Małgorzata Walczak, Marianna Długosz, Urszula Dołowiec, Marzena Adamska, Marzena Zółciak, pracownicy obsługi i administracji Anna Czekaj, Teresa Kaptur, Agnieszka Czekaj, Monika Joniec, Joanna Wojciechowska, Adam Dziemniak, Małgorzata Lasota, Stanisława Wiącek, Barbara Dziubińska.

W drugiej, artystycznej części stosowny program przygotowany pod kierunkiem Kornelii Roleckiej i Zofii Świątek przedstawili uczniowie. Tym razem na widowni, wśród swoich uczniów zasiadli nauczyciele, którzy z zainteresowaniem wysłuchali i obejrzeni widowisko, ukazujące w artystycznej interpretacji odwieczny niby konflikt między światem uczniowskim, a szanownym grodem pedagogicznym.

Tekst i foto: J.M.



KONFERENCJA O INTEGRACJI SPOŁECZNEJ WE WŁOSTOWIE

Akademia Integracji Społecznej w ramach Programu Integracji Społecznej Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich, a także Urząd Gminy w Lipniku zorganizowali w Zespole Szkół we Włostowie konferencję: Wymiana doświadczeń w zakresie integracji społecznej oraz realizacja inicjatyw społecznych ukierunkowanych na dzieci i młodzież wśród przedstawicieli gmin: Lipnik, Obrazów, Dwikozy, Wilczyce, Zawichost, Klimontów.



Wójt gminy Lipnik Józef Bulira powitał delegację gmin sąsiedzkich, biorących udział we włostowskim spotkaniu. Następnie scharakteryzował gminę Lipnik. Zwrócił uwagę, że nie tak dawno gmina żyła, i to nieźle z rolnictwa. Obecnie znacznie spadła liczba gospodarstw i coraz trudniej utrzymać się z roli. Wieś się wyludnia, ale znacznie poprawiła się infrastruktura. Zachodzi potrzeba odrolnienia

lecznej. Po wystąpieniu wójta gminy Buliry, sekretarz gminy Wojciech Zdyb przedstawił sprawozdanie z działalności programu integracji w gminie Lipnik, następnie przedstawiciele miejscowych organizacji samorządowych zdawali swoje sprawozdania z pracy. Rozpoczęła Barbara Brzeska, prezes Stowarzyszenia „Nasz Włostów”, która relacjonowała „Dobrą Praktykę” (opisywaną na tych łamach). Ko-



lejnym sprawozdawcą był Stanisław Mazur ze Słabuszewic, który opowiedział o budowie boiska sportowego na podarowanym przez gminę placu. Mówił też o działalności klubu seniora i klubu sportowego. Maria Stępień z Ośrodka Pomocy Społecznej w Lipniku opowiedziała o aktywizacji osób starszych i o organizowaniu klubu seniora na terenie gminy. OPS prowadził klub przez 4 lata i zakończył program, ale seniorzy chcą nadal działać. Marek Nowak z Zespołu Szkół we Włostowie mówił o zajęciach sportowych, które objęły 160 młodych ludzi, a także o międzypokoleniowych działaniach integracyjnych. Kolejną częścią konferencji był pokaz multimedialny o działaniach społecznych w gminie Lipnik, przygotowany przez Artura Śmigalę i Sebastiana Szymańskiego (oprawa muzyczna).

Barbara Brzeska „Nasz Włostów” z Sekcji Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Sandomierskiej Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Lokalnej „Nasz Włostów” przedstawiła działania tej organizacji. Uzupełnieniem słownego

wystąpienia był pokaz multimedialny.

Kolejnym punktem programu był panel dyskusyjny „Dlaczego edukacja dzieci w wieku przedszkolnym jest ważna i dlaczego tak mało dzieci jest objęte edukacją przedszkolną” poprowadzony przez koordynatora projektu Stanisława Baske. Wzięli w nim udział przedstawiciele Samborca, Dwikóz, Klimontowa, Wilczyc, Obrazowa i Lipnika. Z wypowiedzi uczestników projektów wynika, że społeczność wiejska mentalnie jest już przygotowana i że każde dziecko powinno być przedszkolakiem, i placówka zwana przedszkolem uspołecznia młodego człowieka, gdyż współczesne rodziny nie są już wielodzietne. Dyskutanci doszli do wniosku, że wokół inicjatyw wynikających z programów integracyjnych powinny powstawać grupy, które wspierać będą przedszkola wtedy, kiedy skończą się programy. Na zakończenie panelu wójt Józef Bulira stwierdził, że pożyteczne inicjatywy należy wspierać, a takimi jest wychowanie obywatelskie. Dodał też,



że należy nie zapominać o ludziach starszych. Uczestnicy konferencji na jej zakończenie zwiedzili świetlicę środowiskową Stowarzyszenia „Nasz Włostów”, która stała się aktywną placówką kulturalno-oświatową w tej miejscowości.

Tekst i foto J. Myjak



NA WINCENTEGO KADŁUBKA

Przez 3 dni - 8, 5, 10 października trwały w parafii Włostów tegoroczne obchody odpustowe błogosławionego Wincentego Kadłubka.

W sobotę 8 października przed południem wyruszyła z Włostowa kilkudziesięcioosobowa kompania pielgrzymkowa do Karwowa, gdzie ten wielki Polak się urodził. W południe w kaplicy, obok źródła Kadłubkowego odbyła się uroczysta

suma odprawiona przez kilku księży z diecezji sandomierskiej. W niedzielę uroczystości odpustowe koncentrowały się w siedzibie parafii we Włostowie. W poniedziałek natomiast na zakończenie odbyło się nabożeństwo w intencji chorych.

Tradycja odpustowa (w drugą niedzielę października) na Wincentego Kadłubka powróciła do parafii włostowskiej 18 lat temu.

Dla Czytelników „Wieści Lipnickich” przypominamy postać Wincentego Kadłubka.

Tekst i foto J. Myjak



Mistrz Wincenty Kadłubek to najwybitniejszy pisarz polskiego średniowiecza i ziemi opatowskiej; niezwykle osoba duchowna, wyniesiona na ołtarze.

Regionalna tradycja mocno osadziła jego życiorys, ten realny i ten hagiograficzny w okolicach Opatowa, choć jego biografia, szczególnie z pierwszego okresu życia, wciąż jest zagadkowa. Wincenty, zapewne syn komesa Stefana, a być może jakiegoś Kadłuba (od niego to później Długosz wywiódł Kadłubka), wywodzącego się z rycerskiego rodu Lisów (lub Różyków), pieczętującego się herbem Róża lub Poraj, a osiadłego w okolicach Opatowa (m.in. w Lisowie), urodzić się miał w podopatowskim Karwowie około 1150 roku (bądź 1161, albo tuż między 1150 a 1160). Ochrzczony został prawdopodobnie w kościele parafialnym we Włostowie, do którego należał Karwów. Pierwszy okres życia, Wincenty spędził w rodzinnym dworze. Zapewne nieprzeciętne zdolności umysłowe syna skłoniły rodziców do kształcenia chłopca w krakowskiej szkole katedralnej. Tam, dzięki przymiotom intelektualnym i pracowitości, szybko zwrócił na siebie uwagę opiekunów. Nie dziwi więc, że został powołany do kancelarii księcia Kazimierza II Sprawiedliwego, który wysłał zdolnego kancelistę na dalsze studia do Paryża. Okres ten okazał się

dla młodego człowieka edukacyjnie niezwykle płodny – zarówno w działalności organizacyjnej jak i pisarskiej. Zagraniczny pobyt uczynił z niego postać europejskiego formatu.

Mistrz Wincenty, po powrocie do kraju nadal pracował w książęcej kancelarii, a także prowadził szkołę katedralną na Wawelu. Nie omijały go awanse w strukturach kościelnych. Był członkiem kapituły krakowskiej. Po 1186 r. objął godność prepozyta



kościół kolegiacki Panny Marii w Sandomierzu, drugiego pod względem ważności w diecezji krakowskiej. Wtedy bywał, dłużej lub krócej, w rodzinnych stronach. Wówczas też, imię dziejopisarza pojawiło się po raz pierwszy wśród sygnatariuszy tzw. dokumentu opatowskiego z 1189 r. Był to dyplom nadania przez księcia Kazimierza Sprawiedliwego kapitułę krakowskiej opola Chropy. Obok innych, na pergaminie widnieje podpis „magister Vincentius”.

W 1208 r. Wincenty Kadłubek zostaje konsekrowany na biskupa krakowskiego i jest na tym stanowisku 9 lat. Godność biskupią oddał dobrowolnie w 1217 r. Wtedy to przeniósł się na stałe do klasztoru cystersów w Jędrzejowie, gdzie zmarł zapewne 8 marca 1223 r. i tam został pochowany.

Wincenty Kadłubek, dzięki swoim przymiotom umysłu i pracowitości uczynił w życiu wiele dobrego. Ale o tych zasługach dla swojej epoki, szybko by zapomniano następne wieki, gdyby mistrz z Karwowa nie napisał „Kroniki polskiej”, czyli syntezy dziejów naszego kraju u zarania państwo-

wości. Ona dała mu nieśmiertelność i wprowadziła do grona najwybitniejszych pisarzy polskich wszechczasów. Nawet jeśli będziemy powątpiewać w faktograficzną stronę Kroniki, to i tak zawsze będzie to wybitne dzieło literackie, wymiaru europejskiego, świadczące o wielkim talencie pisarskim autora i jego erudycji.

Pierwszy etap życia, przyszły mistrz spędził w okolicach Opatowa, więc nasza propozycja wędrowki po miejscach, nad którymi unosi się duch mistrza Wincentego, wiązać się będzie z Opatowem, Karwowem i Włostowem. Mały Szlak Kadłubkowy można przedłużyć do Sandomierza, Koprzywnicy, Jędrzejowa i Krakowa – miejscowości, w których przebywał.

Józef Myjak

„Jedź w Opatowskie”
Oddział PTTK w Opatowie
proponuje:

Szlakiem Błogosławionego
Wincentego Kadłubka



Zwiedzaj Łochy Opatowskie
Unikatową Podziemną Trasę Turystyczną

Legenda literacka

JAK POWSTAŁO CUDOWNE ŹRÓDEŁKO W KARWOWIE



w Karwowie. Każdy Polak wie, że była to wybitna postać w dziejach Polski, niezwykle mądry człowiek, którego radził się nawet sam książę Kazimierz II Sprawiedliwy, prepozyt

Ludzie z Karwowa i okolicy od dawna czerpią wodę ze źródła wypływającego u stóp wzgórza, panującego nad starą doliną, której dnem leniwie płynie strumień do Opatówki. Nieco dalej od tego miejsca stał ongiś dwór, ponoć mieszkali w nim właściciele wsi od średniowiecza. Po wodę, jak się tu się mówi, chodzą, nawet przyjeżdżają i dziś, choć dobrą wodę mają w kranach albo w sklepie.

Jednak coś musi w tej wodzie być szczególnego, skoro przy źródle zawsze, nawet w zimie, podczas mrozów, można spotkać mieszkanców nie tylko Karwowa, ale również Włostowa, Tudorowa, Nikisiałki, Okaliny, Malic, Wąworkowa, a nawet Klimontowa i Opatowa.

Niby każda woda podobnie wygląda i smakuje tak samo, ale w tej karwowskiej jest coś szczególnego i ludziska doskonale wiedzą, że ta, z tego źródła jest najlepsza, najsmaczniejsza i nawet leczy. Ale nie wszystkich. Tylko pobożnych i przykładnie praktykujących chrześcijańską wiarę. Wieść z Karwowa niesie, że niejednemu, co był gorliwy w modłach, pomogła na oczy, brzuszne bóle, na skórę co się wrzodami obsypała.

Czemóż woda z tego źródła jest tak nadzwyczajna? Wszak w dolinie Opatówki jest kilkadziesiąt miejsc, z których wypływa podobna woda, a nie są one tak sławne jak to w Karwowie – pyta nieraz miejscowych przybysz z dalszych stron, którego przyciągnął rozgłos tego zroju. Ci bez namysłu odpowiadają, że ta cudowna woda wytrysnęła w tym miejscu dzięki błogosławionemu Wincentemu Kadłubkowi, który urodził się właśnie

kolegiaty sandomierskiej. Kadłubek prowadził szkołę katedralną na Wawelu, kancelarię książęcą, otrzymał sakrę biskupią. Polacy przede wszystkim wdzięczni są mistrzowi Wincentemu za napisanie Kroniki Polskiej, wspaniałego dzieła, które wciąż wysoko cenimy, choć powstało ponad 800 lat temu.

W miejscowej tradycji ludowej błogosławiony Wincenty Kadłubek uchodzi przede wszystkim za czyniącego cuda i obdarzającego łaskami. Do dziś mieszkańcy okolic Włostowa opowiadają o niezwykle wydarzeniach, których autorem był ich rodak.

Niestety, niewiele zachowało się w rodzinnej wsi pamiątek. Do niedawna, na miedzy opodal dawnego dworu – już nieistniejącego – rosła polna grusza, pod którą ponoć lubił siadywać mistrz, kiedy odwiedzał rodzinne strony. Niestety, drzewo już było tak stare, że całkowicie zamarło i zostało zamienione na drewno opałowe. Nie ostały się też zabudowania dworskie Różyców, ongiś właścicieli tych dóbr.

Pozostało jednak źródło, które nadal żwawo bije i wciąż wyciska ze wzgórza znakomitą wodę, co już wcześniej zostało napisane. W pamięci najstarszych mieszkańców Karowa zachowały się też strzępy opowiadania, które wyjaśnia zagadkowy sposób powstania cudownego źródła.

Otóż, kiedy mistrz Wincenty Kadłubek przebywał z dala od rodzinnych stron służąc kościołowi i krajowi, ciężko zachorowała jego matka. Tę smutną wiadomość przyniósł mu do Sandomierza włostowski pleban, który właśnie

udał się do tego miasta na spotkanie duchownych z ziemi sandomierskiej z krakowskim biskupem. Kiedy tylko zamknął pilne sprawy kościelne, mimo zmęczenia, udał się zmartwiony syn do swej matki złożonej ciężką chorobą. W karwowskim dworze zastał gromadkę swoich krewnych, a także dworskie służby czuwające przy łożu pani Kadłubkowej. Płacz i modlitwy błagalne przywitały Wincentego. Chora dawała bardzo słabe oznaki życia, ale zobaczywszy ukochanego syna uśmiechnęła się do niego i cicho westchnęła. Pomodlił się żarliwie i on, a następnie cicho wyszedł z domu i udał się na ulubioną łąkę opodal dworu. Na jej krańcach rosła młoda grusza, pod którą siadywał mały Wicus, kiedy skwar dokuczał z nieba. Teraz jednak słońce schowane było za ciężkimi chmurami, więc biskup przysiadł na dużym kamieniu, poniżej wzgórza w niewielkiej dolinie. Długo tak siedział i rozmyślał nad kruchością ludzkiego żywota, i prosił w myślach Stwórcę o ratunek dla matki. Po pewnym czasie postanowił wrócić do dworu. Podnosząc się z kamienia mocno podparł się biskupią łaską wbijając ją w trawę. I wtedy stał się cud. Spod łaski trysnęła woda. Zdumiony Wincenty uznał to za boski znak. Odpiął od paska niewielki skórzany mieszek i dłonią nalał do niego tej niezwykłej wody. Zaniósł ją do domu i kazał służącej, żeby podała chorej jak się obudzi.

Na drugi dzień matka Wincentego obudziła się w znacznie lepszym stanie. Zjadła po raz pierwszy od kilku dni posiłek, rozmawiała z bliskimi, a szczególnie serdecznie ze swoim synem. Po kilku dniach stan chorej na tyle się poprawił, że biskup mógł wrócić do Sandomierza, a następnie do Krakowa.

Wówczas miejscowi uznali, że był to pierwszy cud dokonany przez mistrza Wincentego. Dumni byli z tego, że to właśnie w ich miejscowości trysnęło to cudowne źródło, za sprawą biskupa krakowskiego, skromnego zakonika z jędrzejowskiego klasztoru cystersów.

Józef Myjak

WE WŁOSTOWIE I KARWOWIE



WIEŚCI LIPNICKE - Pismo Rady Gminy w Lipniku

Wydawca: Prywatna Agencja Informacji Regionalnej MYJAKPRESS Sandomierz, ul. Leszka Czarnego 22, tel. 609 111 477

Redaktor prowadzący: Józef Myjak, Fot.: J. Myjak, archiwum UG w Lipniku

Druk: SZOSTAKDRUK Staszów, tel./fax 15 864 23 83

FOTOKRONIKA GMINNA



Finalizuje się budowa oczyszczalni ścieków w Lipniku.



Zamiast stogów ze snopkami na żniwnych polach widzimy bele.



W tym roku obrodziły buraki cukrowe (Słoptów).

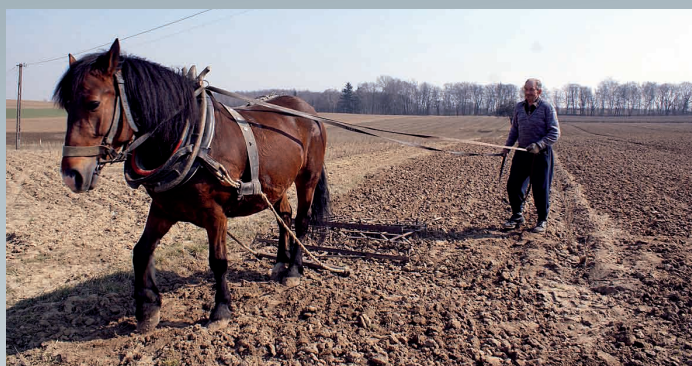


ZS Lipnik



OSP Słabuszewice

W ostatnich miesiącach, w gminie Lipnik powstały trzy place zabaw dla dzieci: w Lipniku, Kurowie i Słabuszowicach. Plac zabaw dla dzieci w Słabuszowicach jest na działce Ochotniczej Straży Pożarnej. Powstał ze środków gminy Lipnik oraz ze wsparcia finansowego Lokalnej Grupy Działania w Sandomierzu. Tak się składa, że gmina Lipnik przystąpiła do Lokalnej Grupy Działania powiatu sandomierskiego. Dodać też należy, że Ochotnicza Straż Pożarna w Słabuszowicach jest członkiem LGD. Przedstawicielem OSP w LGD jest Stanisław Mazur. Instalacja placu zabaw wraz z urządzeniem boiska sportowego (piłka siatkowa i koszykówka) oraz grillowisko kosztowały gminę ok. 43 tys. zł, natomiast ze Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego dotacja wyniosła 74 tys. zł. Podobny plac zabaw dla dzieci oraz boisko sportowe (piłka siatkowa) powstały w Kurowie na placu OSP Kurów.



Taki obrazek na lipnickich polach to już wyjątek. A szkoda...



Najnowsze inwestycje gminy: amfiteatr z muszlą koncertową w Lipniku (foto powyżej) i droga dojazdowa do ronda w Żurawnikach (z prawej)

